Rok XVI. Nr. 99. Piątek 1 maja 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. [illegible]

Prenumerata wynosi:
zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1. Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 34.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Ogiela.

Wyrok w procesie o zajścia listopadowe w Krakowie.

Generał Czikel skazany na 3 miesiące twierdzy za bezczynność wobec rebeljantów.

Polska rezygnuje z raty pożyczki francuskiej.

WARSZAWA, 30-4. (Tel. wł.). Z Paryża donoszą: Ambasador Chłapowski oświadczył min. spraw zagr. Briandowi, że Polska nie podniesie ostatniej raty pożyczki, przyznanej jej przez Francję w roku 1924, na rzecz wyekwipowania armji polskiej, a to dlatego, by ulżyć Francji i ułatwić zrównoważenie jej budżetu, oraz z tego powodu, iż Polska dziś już zdolna jest sama własnemi siłami opędzić koszta obrony swych granic.

We Francji o 3-cim Maja.

PARYZ 30-4. (Pat.). Omawiając narodowe święto 3 Maja, „Avenir" podkreśla finansowe i ekonomiczne odrodzenie się Polski, która będzie jednakże potrzebowała jeszcze pół wieku spokoju. Dziennik stwierdza wrogie usposobienie Niemiec i Rosji względem Polski, oraz obojętność Anglji, zaznacza jednak, że zbliżenie polsko-czeskie jest promieniem światła, który rzuci blask na uroczystość 3 Maja. Realizacja paktu gwarancyjnego, obejmującego wszystkie obecne granice, — kończy „Avenir", — pozwoliłaby Polace na obchodzenie jej święta narodowego ze spokojniejszym umysłem i lżejszem sercem.

Swiadkowie posła Wasyńczuka.

LWOW, 30.4. (A.W.) Rozprawa przeciwko posłom Wasyńczukowi, Kozickiemu i Czuczmajowi odbędzie się przed głównym sądem karnym dnia 6 maja. Poseł Wasyńczuk wniósł prośbę o zawezwanie jako rzeczoznawców szeregu wybitnych polityków państw zachodnio-europejskich. Sąd jednak orzekł, że zgodzi się na to, jeżeli oskarżeni pokryją koszty sprowadzenia tych świadków. Wobec tego poseł Wasyńczuk zwrócił się do wszystkich prawie premjerów większych państw europejskich z prośbą aby przybyli na rozprawę.

Konwencja handlowa polsko-francuska.

WARSZAWA, 30.4 (Pat.) Komisja przemysłowo-handlowa obradowała dziś nad sprawą ratyfikacji konwencji handlowej polsko-francuskiej. Uchwalono konwencję ratyfikować i przyjęto rezolucję wzywającą rząd, aby w razie nowych rokowań dążył do uzyskania klauzuli o największem uprzywilejowaniu.

Rzekomy program Hindenburga.

Ręka prusaka wyciąga się po korytarz Gdański.

BERLIN, 30.4 (Pat.) Bawiący tu korespondent „Matina" Juljusz Seuerwei dowiaduje się z kół zbliżonych politycznie do marszałka Hindenburga, że program polityki zagranicznej Hindenburga opiera się na następujących 5 punktach:

1) Zbliżenie polityczne z Francją (!) które w opinji osób interwiewowanych przez Sauerweina może być skutecznie przeprowadzone tylko przez rząd prawicowy niemiecki.

2) Pierwszym krokiem do tego zbliżenia powinno być porozumienie między przemysłowcami obu krajów. Prasa prawicowa niemiecka będąc faktycznie w posiadaniu przemysłowców, stałaby się wówczas instrumentem wzajemnego porozumienia.

3) Hindenburg osobiście jest admiratorem armji francuskiej (dostał po skórze, więc ją szanuje, to jasne) i sądzi, że prędzej lub później porozumienie francusko-niemieckie musi nastąpić w celu wspólnej akcji przeciwko niebezpieczeństwu sowieckiemu. Anglja jego zdaniem nie rozporządza dostateczną siłą wojskową, aby móc skutecznie się przeciwstawić temu niebezpieczeństwu,

4) Polska jest ważnym czynnikiem równowagi europejskiej. Porozumienie się z nią po uprzedniem uregulowaniu sprawy korytarza gdańskiego jest konieczne. Niemcy gwarantowałyby resztę granicy polsko-niemieckiej. Zdaniem Hindenburga korytarz gdański w czasie pokoju nie jest Polsce potrzebny (?), w czasie wojny zaś jest on niemożliwy (?) do utrzymania.

5) Niemcy będą prowadzić nadal rokowania o pakt gwarancyjny nadreński, zrzekając się uroczyście pretensji do Alzacji i Lotaryngji.

Komentując powyższe wiadomości, dzienniki liberalne berlińskie zaznaczają, że informacje „Matina" znajdują się w sprzeczności z programem wyznawanym oficjalnie przez nacjonalistów niemieckich.

Ruch graniczny polsko-niemiecki.

BERLIN, 30.4 (Pat) Między rządem polskim i niemieckim przyszło do porozumienia w sprawie ruchu granicznego. Oba rządy postanowiły przedłużyć do 1 sierpnia rb. konwencję z 30 grudnia 1924 roku, ułatwiającą ruch graniczny, która nie została jeszcze ratyfikowana przez ciała ustawodawcze obu państw.

Kłują ich w oczy polskie pochody.

GDANSK, 30.4. (A.W.) Partja niemiecko-narodowa wniosła interpelację w sprawie pochodu urządzonego przez kolejarzy polskich dnia 19 kwietnia, oraz przeciwko zamierzonemu nowemu pochodowi polskiemu dnia 3-go Maja, na co policja miała udzielić swego zezwolenia. Interpelanci twierdzą, że pochód kolejarzy został sfilmowany dla propagandy zagranicą na dowód, że Gdańsk nie jest miastem czysto niemieckiem. Według interpelacji, pochody polskie są prowokacją. Niemiecko-narodowi wzywają Senat, aby temu kres położył.

Przed wprowadzeniem traktatu z Austrją.

WARSZAWA, 30.4 (A.W.) W ministerjum przemysłu i handlu odbywają się narady nad wprowadzeniem zmian do traktatu handlowego polsko-austrjackiego. Niebawem w tej sprawie odbędzie się konferencja międzyministerjalna.

Nowy poseł polski w Sofji.

WARSZAWA, 30-4. (Tel. wł.) Posłem polskim w Bułgarji będzie mianowany po p. Tadeuszu Grabowskim p. Władysław Baranowski, dawny poseł w Konstantynopolu.

P. Grabowski obejmuje kierownictwo wydziału prasy i propagandy w M. S. Z.

Szpiegostwo bolszewickie we Francji.

PARYZ, 30.4 (A. W.) „Petit Journal" donosi, że przy rewizji domowej przedsięwziętej u tutejszych komunistów, skonfiskowano mnóstwo ważnych dokumentów jak np. sprawozdanie o usposobieniu poszczególnych urzędników, plany mobilizacyjne, rozłożenie komend wojskowych, plany koszar paryskich itd.

Echa śląskie.

Domy dla kolejarzy.

KATOWICE, 30.4 (telefonem) Dyrekcja kolei państwowej postanowiła budować kilka domów dla rodzin kolejarzy. W Rybniku dwa domy dla 6 rodzin. Koszta budowy obliczono na 132 tys. zł. W Wodzisławiu również 2 domy za 57,000 zł., w Suminej jeden dom dla 12 rodzin za 80000 zł.

Włamanie.

KATOWICE, 30.4 (telefonem) Do składu właściciela trafiki R. Bąka w Mikołowie włamali się złodzieje. Włamywacze skradli 20000 papierosów i 1500 zł. gotówki. Policja śledzi za złodziejami. Ślady zaprowadziły urzędnika na pole, gdzie znajdowała się kryjówka, w której znaleziono 4000 papierosów. Niestety jest to tylko mała cząstka złodziejskiego łupu.

„Śląska pomoc"

KATOWICE, 30.4 (telefonem) We wszystkich szkołach województwa śląskiego zaprowadzi się na wniosek „Śląskiej pomocy" żywienie dzieci szkolnych, których rodzice są bez pracy, przeznaczając na głowę dziennie 15 groszy. Odpowiednie listy zostają już przez kierowników szkół sporządzone.

Procesy sowieckie.

WARSZAWA, 30-4. (Tel wł.). W Żytomierzu odbył się proces 3 urzędników sowieckich, oskarżonych o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Wszystkich trzech skazano na śmierć.

1 maja w Warszawie.

WARSZAWA, 30.4 (A.W.) „Kurjer Wieczorny" zamieszcza wywiad z komisarzem rządu p. Jarmułowiczem, któremu powierzono opiekę nad bezpieczeństwem miasta. Komisarz zapewnia, że dzień 1 maja minie zupełnie spokojnie. Zapowiedziany jest wiec partji socjalistycznej na placu Teatralnym, skąd ruszy pochód zwykłą drogą. W dzielnicy żydowskiej zapowiedziany jest wiec Bundu, który dał gwarancję, że nie będzie żadnych antypaństwowych wystąpień. Zapowiedziana przez komunistów manifestacja na placu Bankowym nie będzie dozwolona. Ruch kolejowy będzie się odbywał zwykłym trybem, tramwajowy zaś popołudniu będzie normalny. Teatry i kinoteatry będą czynne.

Pryw. stacja nadawcza we Lwowie.

LWÓW, 30.4 (A.W.) Lwowski Radioklub uzyskał pozwolenie na założenie własnej stacji nadawczej we Lwowie.

Zaprzysiężenie Hindenburga.

BERLIN, 30.4. (Pat.). Zaprzysiężenie nowego prezydenta Rzeszy nastąpi prawdopodobnie dopiero za 14 dni, po przeprowadzeniu prac przez trybunał wyborczy.

Włochy wobec Hindenburga.

RZYM, 30.4. (Pat.) Koła polityczne i prawie cała prasa włoska obszernie omawiają wybór marszałka Hindenburga. Opinja ta nie jest jednak jednolitą. Głosy takie jak np. głos „Osservatore Romano" nie widzące w wyborze Hindenburga żadnej zmiany polityki, wychodzą na korzyść marszałka Hindenburga. Dzienniki faszystowskie uważają wybór Hindenburga jako objaw siły narodowej i przegrupowania narodu niemieckiego na prawo. Można twierdzić, że część prasy włoskiej osądza wybór Hindenburga pod kątem stosunków spraw wewnętrznych Niemiec i nie zdaje sobie sprawy z tego, do czego może doprowadzić wybór męża, który jest zwolennikiem militaryzmu.

[illegible]ena ochotników.

[illegible] 30.4 (Pat.). Wobec niemożności zwerbowania 10,000 ludzi do milicji narodowej, rząd zamierza ogłosić pobór rocznika.

Wyrok w procesie krakowskim.

Gen. Czikiel skazany na 3 miesiące twierdzy. — Inni oficerowie również skazani za bezczynność. — Olbrzymie wrażenie po wyroku.

KRAKÓW, 30.4 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym zakończyła się ostatecznie rozprawa o zajścia listopadowe, przeciwko byłym wojskowym.

Przed południem zabrał po raz ostatni głos gen. Czikel, oraz major Biernacki, którzy polemizowali z wywodami prokuratora.

Następnie przewodniczący zamknął rozprawę i trybunał udał się na naradę, która trwała przez całe popołudnie i dopiero około godz. 7 wieczorem został ogłoszony wyrok. Brzmi on następująco:

Gen. Czikel skazany został na 3 miesiące twierdzy, kap. Obiedziński dowódca rozbrojonego batalionu, skazany został na 2 miesiące aresztu i na zwolnienie z wojska.

Porucznicy Skarski i Nowakowski, którzy byli komendantami kompanji rozbrojonych przez tłum, skazani zostali na 4 tygodnie aresztu.

Wreszcie major Biernacki, któremu akt oskarżenia zarzuca to, że przechodząc ulicami, miał się odezwać do komendanta batalionu, iż najlepiej byłoby, żeby wobec groźnej postawy tłumu usunął się z miejsca, w czem prokurator dopatruje się występku namowy do tchórzostwa — zwolniony został na podstawie braku jakichkolwiek podstaw prawnych.

Motywy wyroku Sądu wojskowego na gen. Czikla są następujące: Sąd uznał winnym gen. Czikla: 1) występku z par. 141 kodeksu wojskowego przez to, że w dniu 6 listopada 1923 r. w trakcie akcji wojskowej, gdy padło dwu oficerów i kilkunastu żołnierzy dla osiągnięcia celu asystencji, a więc dla zaprowadzenia porządku i ładu, oraz przywrócenia autorytetu władz cywilnych — poddał się wbrew art. 25 instrukcji o asystencji władzom administracyjnym, wskutek czego społeczeństwo i wojsko utrzymywało się w prawdziwości rozsiewanych wersji o zupełnej kapitulacji i niesubordynacji oddziałów wojskowych.

2) winnym występku z par. 147 kodeksu wojskowego przez to, że w dn. 6 listopada 1923 r. po udzieleniu władzom politycznym dostatecznej siły zbrojnej — zaniechał z własnej winy nadzoru nad swymi podwładnymi, jaki powinien był roztoczyć z tytułu swego stanowiska jako dowódca wyższy. Za te czyny gen. Czikel skazany został w myśl art. 141 na karę twierdzy przez 3 miesiące. Natomiast Sąd uwolnił gen. Czikla od innych zarzutów aktu oskarżenia, a mianowicie za usunięcie na kilka godzin przed użyciem batalionu 24 pułku piech. dowódcy tegoż batalionu kap. Jędrychowskiego, dalej od zarzutu, iż akcja ułanów się nie powiodła.

Ogłoszenie wyroku wywarło olbrzymie wrażenie.

Przyznać należy, iż nikt wśród obecnych na sali nie spodziewał się tak wysokiego wymiaru kary na oskarżonych. Trybunał stanął na stanowisku ścisłych instrukcji wojskowych, nie wchodząc w to czy z tego lub owego powodu — mogły być instrukcje w bezwględny sposób w czyn prowadzone.

Oskarżonym przysługuje prawo apelacji, z którego niewątpliwie skorzystają.

Motywy wyroku poważnem ostrzeżeniem.

Jak wynika z motywów wyroku, gen. Czikel winien był użyć wobec rebeliantów bezwzględnie siły zbrojnej, miasto uspokoić siłą zbrojną i nie dopuścić do obniżenia autorytetu wojska.

Ten motyw Sądu wojskowego i wyrok wydany na gen. Czikela będzie poważnem ostrzeżeniem dla dowódców, o ileby się znaleźli w podobnej sytuacji wobec tłumu.

Spodziewać się jednak należy, że podobna sytuacja nie powtórzy się.

Poważny zwrot w stosunkach z Rosją sowiecką.

Anglja organizuje zbiorowy protest przeciw propagandzie sowieckiej.

WARSZAWA, 30.4 (Tel. wł.). Wedle pogłosek, angielskie Ministerjum spraw zagranicznych ma zwrócić się do gabinetów wielkich mocarstw, które uznały rząd sowiecki z propozycją złożenia w Moskwie wspólnej noty z żądaniem, żeby rząd sowiecki odmówił udzielania dalszej gościny III międzynarodówce.

Żądanie to ma być umotywowane tem, że rząd sowiecki, o ile utrzymuje stosunki międzynarodowe i jest uznany przez państwa Europy, powinien stosować się do zwyczajów, przyjętych w całym świecie cywilizowanym, a więc nie może udzielać gościnności jawnie terorystycznej organizacji, która, jak dowiodły wypadki w Estonji i Bułgarji, istnieje w celu organizowania zabójstw w państwach europejskich.

Ministerjum spraw zagranicznych miało już zwrócić się do poszczególnych rządów z poufnym zapytaniem w tej sprawie.

Jednocześnie prasa angielska wskazuje, że głównym ośrodkiem propagandy komunistycznej na Europę południową i wschodnią jest Wiedeń, gdzie mieści się szereg organizacji III międzynarodówki i centrala wywiadowcza.

Budżet Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Sejmie.

Lewica sabotuje ustawy samorządowe.

WARSZAWA, 30.4 (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Izby było w całości poświęcone dyskusji nad budżetem Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Rzecz zrozumiała, iłe ta dziedzina życia daje asumptów do narzekań mniejszości narodowych. Słusznie zauważył to referent pos. Rusinek, który przypomniał, że jest to o tyle zrozumiałe, iż jest to resort, który wykonywuje przymus państwowy wobec społeczeństwa. Jak zawsze, tak i teraz przedstawiciele P. P. S. mianowicie p. s. Prager zgłosili wniosek o skreślenie etatu osoby Ministra Spraw Wewnętrznych na znak nieufności do niego. Poparli go przedstawiciele mniejszości żydowskiej Ukraińców, Białorusinów i komunistów.

Pos. Kozłowski zatakował słusznie lewicę, że w komisji administracyjnej sabotuje systematycznie ustawy samorządowe, nie dopuszczając do dalszej dyskusji, ani do dalszego głosowania.

Pos. Hołeksa poruszył sprawę samorządu małopolskiego i domagał się jednocześnie uregulowania stosunku Rzeczypospolitej do Województwa Śląskiego, dotychczas bowiem stosunki te pozostawiają bardzo wiele do życzenia.

Wyczekujące stanowisko Anglji po wyborze Hindenburga.

LONDYN, 30.4 (Pat.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph" pisze: W kołach dyplomatycznych panuje nadal przekonanie, iż wybór Hindenburga na prezydenta Rzeszy niemieckiej nie spowoduje żadnej zmiany w dotychczasowym kursie polityki zagranicznej Niemiec. W rządowych kołach angielskich wobec tego niema żadnego powodu do zmiany stanowiska aljantów odnośnie do paktu gwarancyjnego wysuniętego przez Niemcy jakoteż odnośnie do kwestji rozbrojeniowej.

Wprawdzie należy się obawiać, iż stanowisko angielskie nie będzie odpowiadać zapatrywaniom francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Pod tym względem daje powód do obaw artykuł wstępny Tempsa z poniedziałku, który najwidoczniej ujawnia obecny pogląd Quai d'Orsay na sprawę wyboru w Niemczech. Wątpliwem jest, czy ta zmiana w położeniu i mogące się stąd wyłonić trudności zostały już docenione odpowiednio w Londynie.

Sprawozdawca „Daily Telegraph" donosi dalej, iż powracający z Paryża z instrukcjami Brianda ambasador francuski de Fleuriau odbędzie dziś dłuższą rozmowę z Chamberlainem.

Narazie tylko ulotki.

PARYŻ, 30.4 (Pat.) „Matin" reprodukuje ulotkę pangermańską przedstawiającą Katedrę w Strassburgu, pod którą figurują następujące słowa napisane ręką marszałka Hindenburga: „To co było naszem, musi się stać z powrotem naszem, pamiętaj o tem młodzieży niemiecka".

Mała Ententa wobec Hindenburga.

WIEDEŃ, 30.4. (Pat.). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Bukaresztu, że na porządku dziennym konferencji państw Małej Ententy znajdą się sprawy wyboru Hindenburga, pakt gwarancyjny dla Europy środkowej i wypadki w Bułgarji.

Jeszcze są ustawione kulomioty.

SOFJA, 30.4 (Pat.). Policja wykryła w jednym z hoteli położonych naprzeciwko gmachu policyjnego w Sofji kulomiot gotowy do strzału. W związku z tem przedsięwzięto liczne aresztowania.

Wczoraj na jednem z przedmieści oblegano komunistów, którzy się okopali. Po 24-godzinnej strzelaninie zdobyto okopy i aresztowano komunistów. Podczas walki 8 żołnierzy zostało zabitych i 10 odniosło rany.

Deficyt budżetowy Rzeszy Niemieckiej,

BERLIN, 30.4. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu minister finansów v. Schlieben wypowiedział mowę o stanie obecnym finansów niemieckich. W ubiegłym roku budżetowym, dochody rządu Rzeszy przekroczyły wydatki jego o 1574 miljony marek. Nadwyżka ta zużyta będzie częściowo na spłatę długów częściowo na inne jednorazowe wydatki.

Sytuację finansową w roku bieżącym minister przedstawił w sposób pesymistyczny. Wydatki rządu Rzeszy w roku 1925 wynoszą nie mniej niż 4900 miljonów marek, podczas gdy dochody państwa z uwzględnieniem nawet sprzedaży znajdujących się w rękach rządu uprzywiljowanych, akcji kolei państwowej wynoszą tylko 4 652 miljony marek.

Dla pokrycia deficytu, rząd Rzeszy przedłoży projekt podniesienia podatku na piwo i tytoń.

W 1926 tym roku rząd niemiecki będzie miał do spłacenia pierwszą ratę roczną przewidzianą planem Dawesa w wysokości 495 miljonów marek, a które w roku następnym wyniesie 675 miljonów marek.

Wobec obciążenia budżetu niemieckiego przez raty Dawesa, minister finansów przewiduje, że w ratach następnych należy również liczyć się z poważnym deficytem budżetowym.

Pod hasłem nienawiści.

W dniu dzisiejszym odbywa się święto socjalistyczne. Biorą w nim udział ci wszyscy, którym zdaje się, że czerwone sztandary niosą zbawienie. I trzeba wyraźnie powiedzieć, że ta uroczystość nazywa się niesłusznie świętem robotniczem, ponieważ przeważna część robotników — w najszerszem tego słowa znaczeniu — buduje swą dolę nie na osobności, pod czerwonym sztandarem, a wespół z całem społeczeństwem, do którego należy.

Socjalistyczny program uszczęśliwiania rzesz pracujących wyodrębnia interesy klasy robotniczej bez oglądania się na całokształt społeczeństwa i na każdym kroku a nieustannie widzi wrogów robotnika. Dlatego święto socjalistyczne w dniu 1 maja jest przesycone akordem nienawiści, siepej* na rzeczywistość i nierozumnej wskutek partyjnego szału.

Kto zdrów jest na umyśle, nie zaprzeczy w tym względzie dwom prawdom: 1) że powodzenie robotnika wypływa z dostatku całego społeczeństwa, w którem ten robotnik żyje; im społeczeństwo jest biedniejsze, tem i jego klasie robotniczej powodzi się gorzej; 2) że niema tego przedmiotu nienawiści socjalistycznej, któryby na nią zasługiwał, ponieważ nikt normalny pod względem umysłowym nie może odnosić się wrogo do robotnika, owszem w interesie całego społeczeństwa leży, by robotnikowi powodziło się jak najlepiej.

Zdaje się wielu „towarzyszom", że tylko przez demonstrację siły liczebnej przyczynią się do poprawy doli robotnika. Zapominają jednak że w pewnych okolicznościach spryt fabrykanta czy sprzyjająca konjunktura handlowa prędzej uszczęśliwi bezrobotnych czy słabo opłacanych robotników, aniżeli to wygrażanie pięścią, niezdolną jednak, przysporzyć pola zbytu dla produkcji robotniczej i poprawić konjunkturę finansową.

Jest w interesie całego społeczenstwa, by wszystkie kominy fabryczne dymiły nieustannie, by praca wrzała we wszystkich warsztatach, by odbiór produkcji był łatwy i możliwy. Leży w interesie rządu, by wyroby krajowe szły na szeroki rynek światowy. Właściciele zakładów fabrycznych chętnie zawsze zobaczą znaczniejsze zyski, gdy ruch w fabrykach będzie intensywniejszy i zniknie zmora bezrobocia. I robotnik w tych warunkach będzie mógł zasiąść przy pełnej misie, jak to bywa w krajach o wysokiej produkcji.

Gdy więc w interesie wszystkich warstw tkwi jedno dążenie, dlaczegóż stwarzać sztuczny mur chiński, wyodrębniac interes robotnika i wywoływać zamęt i nienawiść, która nigdy nic nie stworzyła, a tyle zniszczyła? Przecież po ciężkiej szkole bezcelowych strajków, które pogorszyły dolę robotnika, jak np. ostatni strajk rolny, sam robotnik zdaje już sobie sprawę z tego, że swoją tylko głową nie przebije tej ściany, za którą spodziewa się raju na ziemi.

Pokój światowy, sprawiedliwość, braterstwo ludów! — Ależ wszak cała Polska pragnie pokoju, któremu przeszkadza nasz wspólny wróg, zarówno Niemiec, chcący nam odebrać Śląsk i Pomorze, jak i Rosja sowiecka, organizująca na polskim terenie bandy zbójeckie i razem z Berlinem gotująca się do ujarzmienia Polski.

Braterstwo ludów? Mrzonki to i patrzenie w gwiazdy, bo nawet sam prąd socjalistyczny rozbił się w sobie na różne obozy i centrale, którę zwalczają się nawzajem z największą nienawiścią.

Międzynarodowa solidarność robotnicza? Mogą coś o niej powiedzieć ci robotnicy polscy, którzy znaleźli się w Niemczech czy Francji i tam spotkali najbardziej zawistnych konkurentów w towarzyszach innych narodowości.

Precz z wojną? Wszyscy tak krzykniemy razem, ale niech w tym chórze nie braknie robotników niemieckich, którzy na każde zawołanie Hindenburga staną pod bronią; niech wprzód Rosja czerwona, będąca ostatnim wyrazem dążeń socjalistycznych, zawiesi na kołku swoje czerwone sztandary, w których cieniu krzewi się największy obecnie militaryzm: militaryzm socjalistyczny.

Dla rozumnego polskiego robotnika dzień dzisiejszy nie jest świętem robotniczem, lecz tylko partyjną galówką socjalistyczną. Prędzej czy później, gdy poprawi się położenie gospodarcze państwa i całego społeczeństwa, przejrzą zamglone pyłem czerwonym oczy i zobaczą, że polski robotnik tylko wraz z całem społeczeństwem może iść po lepszą przyszłość, swoją i całego narodu.

T. Op.

List z Rzymu.

Międzynarodowa konferencja handlowa.

(Korespondencja własna „Iskry").

Rzym, 26 kwietnia.

Pobieżny przegląd programu międzyparlamentarnej konferencji handlowej wskazuje, że zajęła się ona przedewszystkiem specyficznemi dolegliwościami powojennego życia gospodarczego. Wśród nich kwestja naprawy skarbu w krajach o papierowej gospodarce pieniężnej najobszerniej była traktowana. Konferencja jednak nie wyszła w tej sprawie po za ogólniki: poprzestała na „zaleceniach" stabilizacji waluty, ewentualnego przejścia do złotego systemu pieniężnego i t. p.

Jedyny projekt konkretny wysunięty był przez delegację angielską, która zaproponowała powołanie do życia instytucji międzynarodowej dla regulowania handlu zagranicznego i wpływania na wahania kursów pieniężnych. Propozycja ta upadła wobec swojej sztuczności. Zarówno jednak w samym referacie posła Landry na temat pieniądza papierowego, jak i w dyskusji, nie brak było momentów ciekawych.

Landry, przedstawiciel parlamentu francuskiego i b. minister, podnosił niesłuszność ofiarowywania Niemcom korzyści, wypływających z planu Dawesa na odbudowę ich gospodarstwa narodowego, podczas gdy państwa zwycięskie podobnych form pomocy międzynarodowej nie doświadczyły. Przedstawiciel Francji wyraził nadzieję, że na przyszłość państwa te nie będą traktowane gorzej od zwyciężonych, które przytem były organizatorami własnego krachu.

Głos pos. Landry nie powinien pozostać odosobniony. Jeżeli Francja przeżywa dziś chwilę groźną dla swej gospodarki pieniężnej, to Polska potrzebuje pomocy zzewnątrz dla uruchomienia nieczynnych warsztatów pracy. Uzyskanie jej nie jest zapewne łatwe, praktyka jednak dotychczasowa dowodzi, że silne łokcie przy targach międzynarodowych są bronią bardzo skuteczną. Myśmy ich dotąd nie mieli...

Delegat francuski podniósł kwestję pożyczek na odbudowę gospodarczą, tak blizko obchodzącą jego kraj, zaś delegat włoski, poseł Crespi, poruszył znów sprawę, szczególniej ważną dziś dla Włoch, kwestję długów międzysojuszniczych.

Inną kwestję, dotyczącą trudności gospodarczych powojennej Europy, poruszył delegat węgierski, p. Poka-Piwny, który w interesie krajów o charakterze przeważnie rolniczym proponował zorganizowanie kredytu międzynarodowego dla tych krajów. Sfinansowanie pożyczki wzięłyby na siebie kraje silnie uprzemysłowione z tem wyrachowaniem, że rozrost produkcji rolnej obniżyłby cenę ziemiopłodów, wierzyciele zyskaliby więc, jako spożywcy. Propozycję podobną zrobiła już swego czasu delegacja polska w Lidze Narodów w r. 1920, o czem obecnie przedstawiciele Polski na konferencji przypomnieli. Z uwagi na to, że sprawa ta wchodzi w zakres kompetencji międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, przekazano mu ją do wykonania, licząc na współpracę Ligi Narodów.

Jakie rezultaty da ów polsko-węgierski projekt, przewidzieć narazie trudno, to jednak pewne, że wśród kandydatów na wierzycieli wywołał on mało entuzjazmu. Przedstawiciele krajów przemysłowych, jedynie powołani do urzeczywistnienia projektu, w dyskusji unikali postawienia go na gruncie realnym. Stąd można mu raczej wróżyć długie dyskusje, roztrząsania, poprawki, na wykonanie jednak liczyć trudno.

Inne kwestje, rozważane na konferencji, nie wyszły po za sferę ogólników. Należy do nich sprawa międzynarodowych układów kolejowych, gdzie ponarto tezy konwencji Berneńskiej, cokolwiek je tylko rozszerzając, dalej sprawa klauzuli największego uprzywilejowania w traktatach handlowych, którą moralnie konferencja poparła.

Realny wynik konferencji jest więc nikły. Odegrała ona jednak niewątpliwą rolę przez zetknięcie się przedstawicieli sfer handlowych i przemysłowych, reprezentowanych w parlamentach różnych krajów.

W skład bardzo szczupłej liczebnie delegacji polskiej na konferencji wchodzili pp.: senator Gustaw Brun (przewodniczący), sen. Łubieński, posłowie: b. minister Szydłowski, prof. E. Trepka i Kucharski. Delegacje innych krajów przybyły w liczbie znacznie większej, dochodzącej do 30 osób. Delegacja polska żadnego referatu nie zgłosiła, udział więc Polski w obradach Zjazdu był bardzo ograniczony.

Z. Gniewicz.

Rozrzutność „bankrutów" niemieckich.

Wenecja roi się od turystów niemieckich.

Przyjeżdżający z Wenecji opowiadają, że oddawna nie widziano tam tak wielkiego napływu turystów niemieckich jak obecnie. Wszędzie się tam słyszy gwar rozmów w języku niemieckim, bo lwia część niemieckiej publiczności, rekrutująca się z Rzeszy niemieckiej, dopiero w całej pełni na bruku weneckim daje obraz tej „ekonomicznej nędzy", tego „kryzysu i upadku finansowego", w jak złośliwi sprzymierzeńcy wtrącili biednych, ginących z głodu germano-Prusaków.

Otóż ci biedni, prześladowani finansowo Niemcy, tysiącami zapełniają pierwszorzędne hotele Wenecji, a prawdopodobnie i innych włoskich „Sehenswürdigkeiten"; i to nietylko nowobogaccy, bo tych łatwo odróżnić, ale również ta zwyczajna, średnia, mieszczańska sfera kupiectwa czy inteligencji.

W taki sposób Niemcy drwią sobie z całego świata; propaganda ich zagraniczna woła na alarm: ratujcie pognębione finansowo Niemcy, a państwo: Schulze und Muller (i trochę Kohnów) setkami wyjeżdżają sobie na idyliczne przejażdżki.

Handlowy zmysł włoski ocenił odrazu sytuację i miłem okiem spogląda na tych gości, bez którychby Wenecja świeciła pustkami; po niemiecku mówią wszyscy niemal posłańcy kolejowi i gondoljerzy — nie wspominając już o portjerach hotelowych i kelnerach. Są restauracje, wystawiające w oknach jadłospisy wyłącznie w niemieckim języku; każdego cudzoziemca wogóle, w sklepie czy na ulicy, o ile włoskim dobrze nie włada, traktują Włosi w tej chwili niemieckim językiem.

Statystycznie można liczbę gości tegorocznych w rozpoczynającym się weneckim sezonie otaksować na 80 proc. Niemców 10 proc. Anglików i 10 proc. innych narodowości; a już przejazd na Lido robi (jak ktoś dowcipnie zauważył) wrażenie przejazdu przez granicę niemiecką (np. przez jezioro Bodeńskie)... do Niemiec. Na prawo, na lewo, z tyłu, z przodu słyszy się wszędzie: herrlich, wunderschön, reizend...

Niktby nie miał pretensji do Niemców, że chcą piękne rzeczy oglądać, gdyby nie to, że chcą równocześnie uchodzić za pokrzywdzonych i upośledzonych. Wierzyciele Niemców — Francuzi na podróże dla przyjemności pozwalać sobie obecnie nie mogą—nie widzi ich się tu wcale, a za to ich nieuczciwi dłużnicy śmieją się w kułak i używają.

Przechadzający się po Wenecji Niemcy, mogą zastanowić się nad wmurowanym w posadzkę placu — o jakie 50 kroków przed Bazyliką św. Marka—kamieniem z napisem, że „tu rzuconą została w r. 1916 z aeroplanu austrjackiego bomba...", lub obejrzeć wystawioną w oknie wielkiej księgarni Ongagnia mapę miejsc w Wenecji i okolicach, w których padły w czasie wojny bomby niemieckie lub austriackie. Niestety znając umysłowość niemiecką, można się jednak obawiać, iz uważają oni to za szczyt delikatności ze swej strony, że tak mało szkód uczynili.

K. P.

1 maj zagranicą i w Polsce.

W Paryżu wszelkie manifestacje w dniu 1 maja są zakazane. We wszystkich dzielnicach miasta, oprócz policji, skonsygnowane będzie wojsko, by stłumić w zarodku każdą próbę demonstracji. Tak dzieje się w stolicy Francji, na której czele stoi lewicowy rząd Painlevego...

Z Budapesztu dawniej już nadeszła lakoniczna wiadomość, że rząd zabronił wszelkich demonstracji i manifestacji ulicznych w dniu 1 maja.

Oczywiście, nie ośmielą się ani komuniści ani socjaliści pojawić ze swymi czerwonymi sztandarami na ulicach Berlina, gdyż wyborcy Hindenburga rychło nauczyliby ich moresu.

O jakichkolwiek strajkach lub manifestacjach socjalistycznych czy komunistycznych nie może być oczywiście mowy, ani w Rzymie ani w Madrycie.

W Londynie „święto" 1-go maja nigdy nie miało zbyt wielkiego powodzenia wśród mas robotniczych, nie będzie go miało i w tym roku.

Komendant Kowna zakazał świętowania dnia 1 maja i urządzania jakichkolwiek obchodów na Litwie.

W stolicy sowdepji w czerwonej Moskwie 1 maj stanowi urzędową galówkę, na której niechby się kto nie pojawił...

A u nas, Warszawa stanowić [illegible] wśród wielkich stolic europejsk[illegible] zaszczytny wyjątek: na rozk[illegible] wstrzymane mają być tramwaje, przerwana praca w gazowni, elektrowni, wodociągach.

Jednem słowem, gorzej, niż galówka carska...

Bieg okrężny.

Choćbyś spokoju swego wiecznie strzegł,
Bez trudu smaczne zdobywając fety,
Zawsze cię przecie czeka jakiś bieg,
Zawsze do jakiejś musisz zdążać mety

Rzadko czar nagród jest wysiłku wart,
Rzadko kto zowie się Loth, albo Kuchar...
Ci zdobywają dyplom z gładkich kart,
Żetonów rzędy, albo srebrny puhar.

Częściej ktoś sercem się człowieczem wściekł
I wnet dla wdzięków niewieścich, niestety,
U sadza dziki, nieprzytomny bieg,
Żałując później, że doszedł do mety.

Źrenice świeci z poza ciemnych rzęs,
Gdy zawodnicy od nocy do świtów
Biegną, by zdobyć, albo chleba kęs,
Albo błyszczące uroki zaszczytów.

Biegnij! A ciałem swem, jak kula strzel.
Pędź, jakbyś siłę miał skrzydeł anielich!
Osiągnąć w biegu raz obrany cel
Większą nagrodą jest, niż srebrny kielich

Ćwiark.

MIGAWKI.

Jak się uchronić przed złodziejem.

By się uchronić przed kradzieżą, napadem włamaniem, ongiś budowano zamki obronne, otaczano domy częstokołami, utrzymywano uzbrojoną czeladź, wydawano sumy na broń i t. d. Nie zawsze jednak te środki były skuteczne. Grabieże i mordy były na porządku dziennym.

Gdy się ludzkość z biegiem czasu wyzbyła częściowo bujnego temperamentu, środki ochronne stały się mniej efektowne, za to—rzec się ośmielę—złodziejski fach dał chleb nietylko mistrzom tego zawodu, ale i tym wszystkim, którzy z nim podjęli walkę. Fabryki zamków patentowanych, kas ogniotrwałych, kłódek zasuw, aparatów alarmujących, zatrudniają setki tysięcy robotników, pobudzają inwencję wynalazców, słowem podnoszą dobrobyt krajowy, że już nie wspomnę o legjonach policji, która także w znacznym stopniu istnienie zawdzięcza złodziejom. Mimo jednak całego skomplikowanego aparatu obrony, kradzieże szerzą się w najlepsze po całym świecie, pochłaniając mienie obywateli.

Zagadnienia ochrony nie rozwiązano i zdawało się, że nigdy go nikt nie rozwiąże. A jednak stało się inaczej, pewien bowiem mój przyjaciel przypadkowo zrobił genjalne odkrycie, które sprowadzić może przewrót w dotychczasowych stosunkach, a nawet podważać egzystencję policji i całego tego olbrzymiego przemysłu, o którym była wyżej mowa.

Przyjaciel mój w ciągu dwóch lat sześć razy został okradziony. Na zmianę zamków u drzwi po każdej kradzieży, na cały system łańcuchów i zapór wydał bajońskie sumy, nie mówiąc już o utracie własnego spokoju. W ostatnich czasach, po szóstej kradzieży, zdenerwowanie jego doszło do tego stopnia, że trudno było z nim rozmawiać. W kawiarni, na ulicy myślał bezustannie, czy też w tej chwili niezdany złoczyńca nie wyważa drzwi jego, opustoszałego zresztą mieszkania, gdyż wszystko co kosztowniejsze — przyjaciel mój powynosił już dawno z domu.

Pewnego dnia, gdyśmy siedzieli w teatrze na najbardziej pochłaniającej sztuce, przyjaciel mój zerwał się z miejsca i z okrzykiem rzucił się ku drzwiom, wywołując konsternację na widowni.

— Co ci się stało? — spytałem, biegnąc za nim.

— Nie zamknąłem mieszkania! Nawet klucze zostawiłem w domu. Napewno mnie okradną!—i pobiegł jak szalony, roztrącając ludzi po drodze.

Zostałem sam, przekonany, że już go dzisiaj nie zobaczę. Tymczasem po godzinie zjawił się z powrotem z miną triumfującą.

— Zrobiłem genjalne odkrycie!—informował mnie rozpromieniony. — Złapałem złodzieja pod drzwiami swego mieszkania w chwili, gdy usiłował wytrychem otworzyć zamek. Oczywiście, ponieważ drzwi nie były zamknięte, żaden wytrych nie był zdolny ich otworzyć. Złodziej musiał majstrować czas dłuższy, gdyż tak był zainteresowany konstrukcją tego zamka, który, zapewne pierwszy w jego życiu nie chciał mu się poddać, że nawet nie zauważył mojego przyjścia. Wobec tego nigdy już drzwi zamykać nie będę.

To najpewniejszy sposób obrony przed kradzieżą.

Z. M.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

1 Piątek

Dziś Filipa i Jakóba ap.
Jutro Atanazego b. w. d. k.
Wsch. słońca 5.04
Zach. „ 6.14

Z TEATRU.

W SOSNOWCU.

Dziś ujrzymy raz ostatni na scenie naszej przemiłą operetkę „Dolly". Ceny na to przedstawienie minimalne, bo od 4 zł do 80 gr.

Jutro w sobotę prawdziwa uroczystość majowa, na którą złoży się występ tak potężnych gości, jakimi są: wszechświatowej sławy tenor Ignacy Dygas, primadonna i baryton opery warszawskiej pp. Mokrzycka i Fieszal, oraz bas opery wyp. Mazanek. Wszyscy wyżej wymienieni wystąpią raz jedyny w nieśmiertelnem dziele Stanisława Moniuszki „Halka". To też nie dziw, że dzienna kasa teatralna jest formalnie w oblężeniu i szkoda naprawdę, że tym razem Sosnowiec ma tak ciasne mury teatralne, że pomieścić nie może wszystkich żądnych usłyszenia tak wspaniałego kwartetu sił śpiewaczych. Początek przedstawienia o godz. 7 i pół wiecz.

Niedziela popołudniu, jako w dniu tak uroczystym dla każdego Polaka, a pełnym radości i wesela, dane będzie przedstawienie o godz. 4 ej po cenach najniższych, bo od 3 zł do 50 gr., by uprzystępnić wszystkim miłe spędzenie czasu. Wybraną została arcywesoła farsa polskiego autora Stefana Kiedrzyńskiego „Czysty interes".

Niedziela wieczór — uroczysty obchód, na który się złoży słowo wstępne profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Ignacego Chrzanowskiego, którego Sosnowiec będzie miał ten niebywały zaszczyt usłyszeć. Dalszy ciąg Akademji stanowić będą wykonania artystów sceny naszej w słowie, śpiewie oraz popisach choreograficznych. A wszystko to mieć będzie podłoże podniosłej uroczystości dziękczynnej wyzwolonej ojczyzny naszej z tyl letniej niewoli i rozwiniętych dziś skrzydłach do lotu ku jasnej przyszłości. Początek tego uroczystego wieczoru naznaczony na godz. 7 i pół wiecz.

Bibljoteki w Zagłębiu.

W Sosnowcu. Bibl. (P. M. S.) I. ul. Sienkiewicza nr. 1, w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 8 wiecz. II. ul. Narutowicza nr. 28, w poniedziałki i czwartki od 4.30 do 6.30 wieczorem. III. ul. Piotrkowska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7.30 wiecz. IV. ul. Kamienna nr. 4, w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 wiecz. „Bibljoteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu", ul. Piłsudskiego 1, (obok Bibljoteki (P. M. S.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wiecz.

W Będzinie. XI. (P. M. S.). Plac 3-go Maja Nr. ..

Tow. kursów wieczorowych dla robotników ul. Modrzejowska.

W Dąbrowie. XII. (P. M. S.) ulica 3-go Maja 6, czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

Bibljoteka im. Kołłątaja, ul. Kr. Sobieskiego 15. Otwarta w poniedziałki, środy i soboty od godz. 4.30 do 7 wiecz.

Bibljoteka Górnicza, ul. Kr. Jadwigi Nr. 32, otwarta w poniedziałki, czwartki i soboty od od godz. 5-ej do 7-ej wiecz.

W Niwce. VII. (P. M. S.) ulica Sosnowa dom p. Trepki, otwarta w dni powszednie od godz. 4-ej do 6-ej wiecz. VII-a. (P. M. S. Nowości), w środy i soboty od godz. 4 do 6 w.

W Zagórzu. VIII. (P. M. S. i czytelnia Nowości, w lokalu klubu urzędników Towarzystwa Sosnowieckiego, otwarta w środy i soboty od godz. 7 ej do 9-ej wieczorem.

W Klimontowie. (P.M.S.) otwarta we wtorki, piątki i od godz. 7—8.

RADJO.

Program na piątek 1 maja.

Warszawa (385 m.) Godz. 18,00 — 18,30 — koncert zespołu orkiestralnego P. T. R. pod kier. p. A. Adamusa. 1) Suita „Peer Gynt" Griega; 2) gra solowa na fortepianie P. Drzewieckiego: a) „Ecossaise" Beethovena, b) walc Brahmsa, c) Etiuda Chopina; 3) „W południe"—boston w wyk. Ant. Adamusa; 4) „Com Ci zawinił?"—Shimmy Bergera; 5) „Un peu d'amour"— pieśni N. Fishera.

Paryż — Wieża Eiffel (2650 m.) Godz. 19,00 — 20,00 — koncert orkiestry brodcastingowej.

Paryż — Radio Paris (1750 m.). Godz. 19,15 muzyka taneczna, godz. 21,30—wyjątki z opery „Opowieści Hoffmana" w wyk. zespołu orkiestralnego.

Paryż — Ecole Superieure (458 m.) Godz. 21.45—22,45—koncert.

Berlin (505 m.). Godz. 11,45 — 12,30 — koncert poranny; godz. 17,15 18,45—koncert popołudniowy: Marsz egzotyczny Ruckera, uwertura z opery „Włoszka w Algierze" Rossini'ego, Fantazja z opery „Rigoletto" Verdi'ego i inn.

Sztokholm (430 m.) Godz. 20,00 — 21,30 produkcje muzyczno wokalne.

Kowno (1200 m.) Godz. 20,30 — 21,30 — koncert.

Moskwa (1010 m.) Godz. 15,15 — 16,30 —koncert orkiestry.

Budapeszt (950 m.). Godz. 11,00 — koncert.

Wiedeń (530 m.) Godz. 11,00 — 12,30 — koncert poranny; godz. 16,00—18,00 — koncert popołudniowy: Hymn związkowy Kienzla, uwertura z „Wilhelma Tella" Rossini'ego, wyjątki z opery „Tosca" Puccini'ego i t. d.

Rzym (425 m.) Godz. 16.00 — koncert orkiestry hotelu „Russia" godz. 18.50 Jazz-Band; godz. 21.15 — produkcje muzyczno-wokalne.

Praga (370 m.) Godz. 11,00 — produkcje muzyczno wokalne; Larghetto Haendel'a, arja z opery „Dwie wdowy" Smetany, arja z opery „Biała Dama" Boieldieu'a „Souvenir de Moscou" Wieniawskiego; godz. 20,00 —koncert orkiestry i gra na fortepjanie i wiolonczeli.

Sprawa pożyczki na roboty miejskie

(g) Z powodu zwiększającego się na terenie Będzina bezrobocia, tymczasowy zarząd miasta, opierając się na uchwałach poprzedniego zarządu, wystąpił do władz o udzielenie pożyczki w wysokości 500 tys. złotych na prowadzenie robót miejskich, przy których znalazłaby pracę do tysiąca ludzi i tym sposobem bezrobocie na gruncie miasta zostałaby całkowicie usunięte.

Należy spodziewać się, iż odpowiednie władze życzliwie potraktują wystąpienie tymczasowego zarządu i w możliwie krótkim czasie pozwolą na zażegnanie dotkliwej bolączki, jaką jest obecne masowe bezrobocie.

Pożegnanie Zarządu Miasta.

(ć) Delegacja Zgromadzeń Rzemieślniczych w Sosnowcu urządziła wczoraj uroczyste pożegnanie ustępującego Zarządu Miasta. W sali Magistratu odbyło się specjalne posiedzenie z udziałem kilkudziesięciu przedstawicieli rzemieślników, oraz p.p. prez. Michaela, wicepr. Situszka i ławnika p. Wolffa. Po posiedzeniu odbyła się wspólna fotografja, poczem w lokalu „Lutni", rzemieślnicy podejmowali członków Zarządu skromną ucztą.

W serdecznym nastroju spędzono kilka godzin, w czasie których zostały wygłoszone przemówienia z podziękowaniem członkom Zarządu Miasta za ich pracę nad rozwojem rzemiosła w Sosnowcu i dla dobra całego miasta.

Ważne uchwały Zjazdu Związku Miast Polskich:

(ć) Na zjeździe Związku Miast Polskich w Warszawie wśród wielu zapadłych uchwał zasługują na szczególną uwagę uchwały w sprawie ordynacji wyborczej do Rad Miejskich. Zjazd mianowicie uchwalił, by czynne prawo wyborcze przysługiwało osobom, które ukończyły 25 lat życia, bierne zaś wyborcom, którzy skończyli 30 lat. Uchroni to w przyszłości od tego zjawiska, by w Radach Miejskich zasiadali ludzie młodzi i niedoświadczeni.

Kandydaci na ławników Sosnowca.

(ć) W ostatniej chwili obecna większość Rady Miejskiej w Sosnowcu wysuwa na ławników miejskich następujące kandydatury: p. Tadeusza Dobrowolskiego, dyr. Gimn. Żeńskiego, p. Koeniga z Warszawy, p. Janika kierownika Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy. Piąte miejsce wśród ławników jest do dyspozycji Klubu Narodowo-Gospodarczego.

Dzisiejszy nasz feljeton.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy feljeton znakomitego dramaturga i nowelisty Wacława Grubińskiego, specjalnie napisany z okazji święta narodowego 3 go Maja.

Ostrzeżenie.

W związku z zapowiedzianemi przez socjalistów pochodami i manifestacjami w dniu dzisiejszym, należy ostrzec ludność, aby nie gromadziła się na placach i ulicach, krążą bowiem pogłoski, iż komuniści również mają zamiar urządzić manifestację, a ponieważ wystąpienia takie będą siłą tłumione przez policję, łatwo o nieszczęście, zwłaszcza, iż jak wiemy ze smutnych doświadczeń, w wypadkach takich może znaleźć się prowokator, mogący wywołać przykre następstwa.

Podczas pochodów i manifestacji, ludność winna zachowywać się z całą ostrożnością, kobiety zaś i dzieci nie powinny wogóle wychodzić na ulice, a tembardziej brać udziału w zbiegowiskach, gdyż powtarzamy, chodzi o spokój i uniknięcie w razie ekscesów niepotrzebnych ofiar.

Nagrody dla zawodników w dniu 3-im Maja.

(ć) W dalszym ciągu dary na nagrody dla zawodników w dniu 3-cim Maja złożyły następujące firmy: Hiawski, Fürstenberg i Molicki.

Czy to prawda?

(ć) W Sosnowcu krążą pogłoski, że p. Aleksy Bień po wyborze na prezydenta nie będzie długo zajmował tego stanowiska. Miejsce jego po pewnym czasie zajmie ławnik p. Koenig z Warszawy. Pan K. ma podobno stosunki w stolicy i może uzyskać pożyczkę dla miasta. Pan Koenig w czasie rządów p. Bienia ma się zapoznać ze stosunkami w mieście, poczem dopiero zasiędzie w fotelu prezydenta.

Strajk ekonomiczny.

(g) Robotnicy papierni Steinhagena w Mijaczowie, w liczbie 600 osób, porzucili pracę, żądając 20 proc. podwyżki płac. W sprawie tej odbędzie się konferencja z udziałem inspektora pracy.

Uzupełnienie.

W zamieszczonym we wczorajszym nr. „Iskry“ opisie przygotowań do obchodu 3 Maja w Niwce, opuszczony został ustęp, iż wspomniany obchód zorganizowało miejscowe koło P. M. S., które też pokryło wszelkie związane z tem wydatki, natomiast rada gminna przeznaczyła na ten cel 50 zł. subsydjum.

Sympatyczna impreza.

(g) W przytułku i ochronie św. Józefa w Dąbrowie, dzięki ofiarnej pracy kilku jednostek znajduje schronienie i opiekę około 110 dzieci.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż utrzymanie takiej ilości dziatwy pociąga za sobą poważne wydatki, a ponieważ instytucje te nie mają stałego źródła dochodu, co pewien czas sytuacja staje się bardzo poważna, gdyż przytułek i ochrona stają pod groźbą zamknięcia z braku funduszów.

Na szczęście, dzięki właśnie zabiegom wspomnianych osób, organizowane są najrozmaitsze imprezy dochodowe, dzięki czemu można filantropijną placówkę utrzymać przy życiu.

Obecnie np. w dn. 9 maja odbędzie się w sali resursy miejscowej niezwykle sympatyczny wieczorek, którego program wypełni przedstawienie amatorskie, deklamacje itp.

Z uznaniem podnieść trzeba starania i zabiegi tych ludzi, którzy bez względu na przeszkody i wydatki, spieszą z pomocą i ratują tak potrzebne placówki filantropijne.

Poświęcenie sierocińca w Ząbkowicach.

(g) W poniedziałek, dn. 11 b.m. odbędzie się uroczyste poświęcenie sierocińca im. H. Sienkiewicza w Ząbkowicach z udziałem przedstawicieli władz, instytucji i t. p.

Jak wiadomo, sierociniec ten został przeniesiony do Ząbkowic, z Niegowonic i znajdują tam opiekę sieroty Zagłębia.

Pobór rocznika 1904 r.

(č) Pobór rocznika z 1904 r. odbywać się będzie w Sosnowcu od dnia 6 do 27 czerwca r.b. Jako miejsce poboru, wyznaczono salę Związków Zawodowych na Pogoni.

Walne zebranie organizacyjne.

(g) Pisaliśmy niedawno, iż polskie kupiectwo, rzemieślnicy i drobny przemysł w Będzinie, postanowili utworzyć jedną wspólną organizację dla obrony swych interesów.

Ponieważ statut nowej organizacji władze zatwierdziły, w niedzielę, dn. 10 maja odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie, celem omówienia przyszłej działalności nowej instytucji i dokonania wyboru władz.

Z powiatowej kasy oszczędności.

(g) Wybrany na ostatniem posiedzeniu sejmiku nowy zarząd powiatowej kasy oszczędności powołał jednogłośnie na prezesa starostę, p. A. Trzcińskiego i na zastępcę sekretarza sejmiku, p. A. Latuska.

Dobry pomysł.

(g) Inspektor samorządu gminnego, p. Sztajner, dowiedziawszy się iż znany śpiewak M. Ardatow w podróży powrotnej z Włoch zatrzyma się u swego przyjaciela w Będzinie, dyr. Ditla, postanowił wyzyskać tę okoliczność i urządzić wspaniały koncert z udziałem głośnego barytona.

Ponieważ dochód z koncertu przeznaczono na będzińską drużynę harcerską, impreza ta ma zapewnione powodzenie.

Konferencja wójtów i pisarzy.

(g) Jutro odbędzie się w starostwie konferencja wójtów i pisarzy powiatu będzińskiego, celem omówienia kwestji poborowych i spraw ogólno gminnych.

Przed świętem 3 Maja

Trzeci Maj w Sosnowcu.

Obywatele! Dzień 3-go Maja ma być dniem radości i wesela Niepodległej Polski. Uczcijmy ten dzień naszej wolności godnie i uroczyście. Nie zapominajmy przytem, że jak dawniej tak i dziś sąsiedzi nasi uważają Polskę za swe żerowisko. Ufają zbytnio w naszą niemoc, niezgodę i starają się wewnątrz kraju siać spustoszenia moralne.

Dlatego dzień 3 Maja powinien być dniem próby naszej tężyzny narodowej pokazem sharmonizowania się wszystkich warstw społecznych. Niechaj baczni obserwatorzy, a nieprzyjaciele Polski zobaczą, że Polska już nie jest pochyłem drzewem, na które bezkarnie wyskoczyć można.

Ci, którzy próbowali nas w zaraniu zdławić, poznali twardą pięść żołnierza naszego, a ci, którzy podsuwają myśl nowego podziału Polski, niech się przekonają, iż skończyło się panowanie prusactwa. Polak nie da nigdy piędzi ziemi lebickiej na zagładę i germanizację.

Dzień 3 Maja musi nam przypomnieć niewygasłe idee Bolesława Chrobrego, musi być manifestem iż Morze Polskie dla Polaków. Dlatego Komitet powiatowy wzywa wszystkich obywateli aby w dniu 3 Maja udekorowali domy odświętnie we flagi i naлepki, balkony w kwiecie, jako w zewnętrzne odznaki solidarności całej czującej Polski i aby w wykonaniu programu wziąć zechcieli żywy udział.

Program uroczystości jest następujący:

W sobotę, 2 maja o godzinie 6 ej wieczorem — zbiórka szkół męskich w koszarach Traugutta pr. Nowej (starszej młodzieży).

O godzinie 6 i pół pochód uformowany ruszy z muzyką ulicami miasta pod Komendę oficera instrukcyjnego i nadzorem pp. nauczycieli.

O godzinie 8 wieczorem uroczyste przedstawienie z występem artystów teatrów warszawskich: Dygasa, Preszla i Mokrzyckiej. Dla młodzieży szkólnej zarezerwowany amfiteatr i galerja. Bilety nabywać można wcześniej w dziennej kasie teatru.

W niedzielę 3 Maja o godzinie 6 ej rano hejnał z wież kościelnych.

O godzinie 10 uroczysta msza św. w kościele w Sosnowcu. Na nabożeństwo zaprasza Komitet wszystkie organizacje i zrzeszenia in corpore, ze sztandarami i muzykami.

Pochodu nie będzie. Organizacje i szkoły udają się wprost do kościoła.

O godzinie 3 popołudniu bieg okrężny „Iskry“, poczem na boisku Rady Wychowania Fizycznego, Stary Sosnowiec, zawody.

O godzinie 8 wieczorem w teatrze uroczysta akademja. Przemawia I. Chrzanowski profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego z Krakowa. Akademję dają artyści teatru miejskiego. Ze względu na osobę prelegenta, jak również na chwilę uprasza Komitet aby społeczeństwo wzięło masowy udział w Akademji.

Przez cały dzień 3 go Maja będzie zbiórka grosza i sprzedaż znaczka. Iluminacja okien nalepkami Macierzy. Nalepki do nabycia w sklepach.

Program obchodu 3-go maja w Będzinie.

Po szeregu posiedzeń poszczególnych Komisji, Komitet obchodu na posiedzeniu w środę, dnia 29 go kwietnia pod przewodnictwem dyr. Blaya ustalił następujący program obchodu Święta narodowego w Będzinie:

W sobotę dnia 2 maja wieczorem, pochód orkiestry wojskowej i młodzieży szkolnej z lampjonami przez ulice miasta. W dniu 3 maja zbiorą się władze, związki i stowarzyszenia, młodzież szkolna, wojsko, oraz ludność miasta na placu przy ulicy Sienkiewicza w pobliżu koszar, gdzie o godzinie 9 i pół rano zostanie odprawiona msza św. polowa, przyczem chór mieszany odśpiewa szereg pieśni nabożnych. Równocześnie odbędzie się w synagodze nabożeństwo dla ludności izraelickiej. O godzinie 10 i pół rozpocznie się uroczysty pochód przy dźwiękach muzyki miejscowych orkiestr ulicami Sienkiewicza, Małachowskiego i Kołłątaja na plac przy miejskiej stacji kolejowej, gdzie przed rozwiązaniem pochodu, zostanie wygłoszone okolicznościowe przemówienie. Odbędzie się również defilada miejscowej załogi wojskowej.

Po południu między godz. 2—4, odegra orkiestra wojskowa szereg utworów muzycznych na placu 3 go maja, a kilku prelegentów wygłosi w różnych punktach miasta do ludności cywilnej i wojska przemowy o znaczeniu Święta Narodowego. Poczyniono również starania, aby na Koszelewie po przemowie odbyła się zabawa ludowa dla mieszkańców tamtejszej dzielnicy.

Wieczorem o godzinie 8-ej odbędzie się w kinie „Nowości“ wielki i bardzo urozmaicony koncert z udziałem symfonicznej orkiestry wojskowej, chórów i wybitnych sił amatorskich. Przemowa i deklamacje dopełnią całości.

W dniu obchodu domy będą przystrojone w chorągwie o barwach narodowych, a okna nalepkami Macierzy szkolnej, które Panie należące do Komitetu, sprzedawać będą po domach. Zbiórka uliczna, trwająca cały dzień przysporzy niewątpliwie funduszów na cele oświatowe.

Dobry pomysł.

(č) Zarząd kina „Udziałowego“ rozdaje różnym instytucjom bloki z biletami wejścia do kina. Cena jednego biletu uprawniającego do zajęcia miejsca na balkonie, wynosi tyle, co miejsce na parterze, czyli jest o 50 proc. niższa, niż normalnie. Przez to ułatwienie publiczności korzystania z widowisk kinematograficznych, kino „Udziałowe“ zyskuje coraz bardziej na popularności, o czem świadczy stale wypełniona widownia.

Nowe marki papierosów.

W sprzedaży ukażą się wkrótce papierosy ustnikowe, zawierające na gilzach (tutkach), obok godła państwowego, względnie monogramu „P. M. T.“, również marki fabryczne (nazwy) papierosów jako to „Ergo“, „Grand Prix“, „Maden“ i t. d. Oznaczenie nazw na gilzach wprowadzone będzie w państwowych fabrykach wyrobów tytoniowych stopniowo, a więc przez pewien okres czasu będą się znajdowały w obiegu papierosy z wypisaną nazwą na gilzie obok tych samych marek papierosów, nieposiadających tego napisu.

Koncert ogrodowy.

W dniu 3-go maja odbędzie się w „Zaciszu“ staraniem Związku Zaw. Kolejarzy koncert, którego program wypełnią produkcje chóru Z. Z. K. „Świt“ (100 osób) pod kier. prof. Langera, orkiestry straży ogniowej i t. d. Początek o 3 po poł. Wstęp 1 złoty. W razie niepogody koncert odbędzie się w następną niedzielę, dn. 10 maja.

Sprawa budowy gmachów szkolnych w Będzinie.

(g) Jak już kiedyś pisaliśmy, Będzin stanowi ciekawy unikat, miasto bowiem liczące około 40 tysięcy mieszkańców i posiadające do 5 tysięcy młodzieży szkolnej, niema dotychczas ani jednego własnego budynku szkolnego, skutkiem czego lokale szkolne porozrzucane są po całem mieście i oczywista najmniej nadają się na ten cel.

W budżecie tegorocznym figuruje wprawdzie poważna kwota na budowę szkoły, ma to jednak znaczenie teoretyczne, gdyż miasto nie posiada jeszcze odpowiedniego placu oraz planów i bezwzględnie kwestja ta nie uległaby i w tym roku zmianie.

Obecny zarząd tymczasowy miasta, zdając sobie dokładnie sprawę z powyższej bolączki, postanowił sprawie tej nadać inny kierunek i zaopatrzyć narazie miasto choćby tylko w jeden odpowiedni gmach szkolny. Ze względu na zupełny brak placów w mieście tymczasowy zarząd miejski postanowił zwrócić się do rady opiekuńczej miejscowego gimnazjum realnego, posiadającego od kilkunastu lat czteromorgowy plac obok koszar, o odstąpienie miastu potrzebnego terenu pod budowę szkoły. Miasto zobowiązuje się za to wykonać roboty budowlane, odpowiadające wartości placu, przy ewentualnej budowie gimnazjum.

Jest to, zdaniem naszem, idea na rozwiązanie sprawy, miasto bowiem uzyskawszy plac i, mając w budżecie poważną sumę na ten cel, niezwłocznie przystąpi do budowy gmachu szkolnego, a kiedy to nastąpi, rząd, stosownie do ustawy, udzieli miastu subwencji, w wysokości 50 proc. sumy kosztorysowej i tym sposobem Będzin zdobędzie wreszcie własny gmach szkolny.

Z drugiej strony, projekt ten jest niemniej korzystny dla gimnazjum, które również o własnych siłach nie może przystąpić do budowy własnego gmachu, w razie zaś omyślnego załatwienia sprawy z miastem, będzie można zrealizować tyloletnie zamierzenie, które w ostatecznym wyniku przyniosą upaństwowienie uczelni.

Omawiany projekt zasługuje na najgorętsze poparcie i życzyć należy, aby jaknajprędzej się urzeczywistnił.

Ukraińcy a porozumienie polsko-czeskie.

Przyjazd ministra Benesza do Warszawy i zacieśnienie stosunków polsko-czeskich wywołało poważne zaniepokojenie w politycznych kołach ukraińskich. Zaniepokojenie to wypływa z obawy, że porozumienie polsko-czeskie pociągnie za sobą zmianę polityki rządu czeskiego w stosunku do sprawy ukraińskiej, a w pierwszym rzędzie fatalnie odbije się na położeniu licznej jeszcze emigracji ukraińskiej w Czechosłowacji. Sprawom tym poświęca „Diło“ dłuższy artykuł, w którym stwierdza, iż wpływy polskie w Czechosłowacji zmuszą Pragę do zlikwidowania obozu w Józefowie, skupiającego ukraińską emigrację wojskową. Emigranci ukraińscy albo nie będą wpuszczeni do Polski, albo pod tak poniżającymi warunkami, że jedyna droga dla nich prowadzi za Zbrucz. W związku z obawą, iż również zlikwidowany będzie ukraiński uniwersytet w Pradze, to samo „Diło“ stwierdza, iż znowu odżywa myśl przeniesienia ukraińskiego uniwersytetu z Pragi do Kamieńca.

(A. T. E.)

Z całej Polski.

3 maj w Warszawie.

Dnia 3-go maja głównym punktem obchodu Święta Narodowego będzie rewja na polu Mokotowskiem, a potem wielka defilada oddziałów korpusu warszawskiego wszystkich rodzajów broni. Po defiladzie nastąpi przemarsz organizacji przysposobienia wojskowego młodzieży. Po południu w 12 miejscach będą grać orkiestry wojskowe.

Przodujące w szkolnictwie miasto.

Na czele ruchu oświatowego w Polsce kroczy m. Łódź, która wciąż pracuje nad ulepszeniem swego szkolnictwa. Ostatnio założone tam zostały dwuletnie kursy dla nauczycielstwa szkół średnich. Mają one na celu dokształcać tych, co nie mają jeszcze pełnych kwalifikacji.

W dziedzinie szkolnictwa zawodowego w Łodzi również mamy do zanotowania wieść pomyślną. Dnia 26 b. m. odbyła się tam uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę szkoły rzemiosł.

Oświata zawodowa w Krzemieńcu.

Powiatowy Związek komunalny w Krzemieńcu na Wołyniu zorganizował w dawnym zamku książąt Wiśniowieckich w Wiśniowcu, nabytym przez sejmik powiatowy wraz ze 170 ha ziemi, szkołę rzemieślniczo-przemysłową. Budynki rozszerzył. W rozłożonych salach oprócz warsztatów i sal wykładowych pomieszczono internat. Przytem znajduje się tam ochronka sejmikowa i magazyny. Na terenie 130 ha ziemi zaprowadza się wzorowe gospodarstwo, pole doświadczalno-pokazowe, szkółki drzew owocowych i t. d.

Krwawy plebiscyt w kościele.

Gromadzą się wciąż fakty, świadczące o niezmiernie szkodliwej nie tylko dla polskości, ale i dla katolicyzmu działalności ks. biskupa Matulewicza w Wilnie, który zarządził plebiscyt w parafji Żodziszki pow. święciańskiego w sprawie wprowadzenia jęz. białoruskiego do nabożeństwa. Kiedy będący Białorusinem proboszcz żodziski, ks. Godlewski zobaczył, że Polacy stanowią znaczną większość, rzucił się w tłum Polaków ze swą bojówką, krzycząc, że tutaj muszą się znajdować ludzie z innych parafji i zażądał opuszczenia przez nich gromady. Zaczęła się bijatyka, w czasie której Białorusini mocno poturbowali kilkanaście osób, a wójta gminy i nauczyciela szkoły powszechnej Polaków ciężko pobili.

Organizacja katolickiej młodzieży na Śląsku.

Przed kilku dniami odbył się w Katowicach zjazd Związku katolickiej młodzieży polskiej, który liczył w 1923 r. 65 towarzystw i 5.630 członków, obecnie liczy 126 towarzystw i 8.583 członków. Na zakończenie zjazdu uchwalono trzy rezolucje: pierwszą w sprawie wkładek (3 grosze miesięcznie); drugą w sprawie zwalczania szerzącej się wśród młodzieży niemoralności oraz trzecią, protestującą przeciwko zakusom niemieckim na nasze zachodnie granice.

Sowiety znosiły 8-godzinny dzień pracy.

Wcik wydał dekret zezwalający na przedłużenie dnia pracy ponad 8 godzin. Dekret został wydany wobec konieczności ułatwienia rolnikom-gospodarzom najmu robotników. Obowiązek umów piśmiennych zniesiono. Komisarjat Ludowy Pracy wydał zarządzenie, aby kobiety były nadal przyjmowane do pracy nocnej w zakładach przemysłowych bez żadnych ograniczeń.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kronika gospodarcza.

Czeski przemysł żelazny a rynek rosyjski. Rząd czechosłowacki zabiega usilnie dokoła podbicia rynku rosyjskiego, konkurując z Polską w dziedzinie eksportu wyrobów żelaznych. W tym celu Czechosłowacja organizuje w Rosji szeroko zakreśloną propagandę przy pomocy prasy i kina. Przedstawiciele hutnictwa czeskiego w Rosji są równocześnie konstruktorami technicznymi. Według danych ze źródeł czeskich, rząd sowietów udzielił obecnie trzem hutom czechosłowackim zamówienia na sumę 250.000 dolarów amerykańskich. Pozatem kartel hutniczy czechosłowacki dąży do zawładnięcia rynkiem bałkańskim. W stosunku do tego rynku, Czechosłowacja szuka porozumienia z Austrją i Polską.

Gdańszczanie na Międzynar. Targu w Poznaniu. Na otwarcie Międzynarodowego Targu w Poznaniu zostali zaproszeni z Gdańska przedstawiciele Senatu, Rady Portu, jak również reprezentanci sfer gospodarczych. Oprócz tego zaproszenie otrzymali wszyscy reprezentanci zagranicy, rezydujący w Gdańsku.

Zjazdy podczas Targu w Poznaniu. Podczas Międzynarodowego Targu w Poznaniu odbędzie się cały szereg zjazdów gospodarczych. A więc: Zjazd gospodarczy Związku Miast, zjazd Związku Izb Handlowych Pomorza, Wielkopolski, Śląska, Małopolski (Wschodniej i Zachodniej), zjazd Szefów wydziału maszyn, Syndykatów i Stowarzyszeń rolniczych, zjazd zegarmistrzów i jubilerów.

Z giełdy węglowej w Warszawie. Na giełdzie towarowej (węglowej) — ul. Towarowa Nr. 1 — w dalszym ciągu panuje zastój. W dniu 29 ub. m. podstawiono do wyładowania 89 wagonów węgla, sprzedano zaś 57 wag., pozostało 32 wag., z których część — z powodu braku nabywców w Warszawie — przeekspedjowano na prowincję. Ceny bez zmiany — utrzymały się z dnia poprzedniego.

Gęsi sowieckie dla Polski. Jak nas informują, obecnie toczą się pertraktacje z przedstawicielstwem handlowem Z. S. S. R. w sprawie zakupu w Rosji znacznej ilości kur i gęsi. W tym celu utworzone zostało również konsorcjum warszawskie, które zamierza zakupić narazie 600.000 sztuk gęsi. Zakup ten wynosiłby około 720.000 dolarów.

Oficjalna stopa dyskontowa zagranica. W ostatnich tygodniach nastąpiło szereg zmian w wysokości oficjalnej stopy procentowej w niektórych państwach. Zmiany te wykazują tendencję stopniowego niwelowania ogromnych różnic, zachodzących między stopami procentowemi poszczególnych państw. Anglja podwyższyła stopę procentową z 4 na 5 proc., Włochy z 5 i pół na 6 proc., Czechosłowacja z 6 na 7 proc.; obniżyły zaś stopę procentową następujące państwa: Węgry z 12 i pół na 11 proc., Japonja z 8 na 7 i pół proc., Austrja z 13 na 11 pr. Również obniżyło stopę procentową wolne miasto Gdańsk, a mianowicie z 10 na 9 pr. W innych państwach oficjalna stopa procentowa pozostaje niezmieniona i wynosi w Stanach Zjednoczonych 3 i pół pr., we Francji 7 proc., w Szwajcarji 4 pr., w Niemczech 9 pr., w Szwecji 5 i pół pr., w Danji 7 pr., w Norwegji 6 i pół pr., w Sowietach 9 pr. i t. d.

Giełda warszawska.

Warszawa, 30 kwietnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 25.18½
Paryż — 27.20
Szwajcarja — 100,72
Włochy — 21.29
Praga — 15,43
Wiedeń — 73.18
Belgja — 26,43
Holandja —
Pożyczka konwersyjna —

Strzelający adwokat.

W związku z aferą dra Hofmokla—Ostrowskiego, który na sali sądowej strzelał do porucznika Jędruszczaka, w sferach sądowo-prawniczych roztrząsane jest pytanie, jakie stanowisko z punktu widzenia procedury sądowej zajmie prokuratura. Wielu z pośród członków sądu wychodzi z założenia, że czyn, którego dopuścił się Ostrowski, podpada najzupełniej pod kompetencję stanu doraźnego. Według licznych komentatorów ustaw karnych uznać należy, że wszystkie osoby, powoływane przez władze państwowe do jakichkolwiek czynności uważać trzeba w chwili wypełnienia przez nich tych czynności, za osoby urzędowe. Jako takie, osoby te muszą korzystać z pełnej ochrony prawa, stosowanego do urzędników, pozostających na służbie,—i muszą być zabezpieczone zarówno przed gwałtami osób trzecich, jak i przed wszelkiemi wystąpieniami, mogącemi zagrażać ich zdrowiu lub życiu. Położenie świadka wzywanego do sądu zresztą jak wiemy pod groźbą kary za niestawiennictwo, jest w chwili jego stawiennictwa równoznaczne z położenia osoby wykonywującej funkcje urzędowe. Godzenie na jego życie podczas spełniania tych funkcji jest przestępstwem takiem samem jak godzenie na życie sędziego lub członków eskorty więziennej, a wiadomo, że przestępstwa tej kategorji według obowiązujących u nas czasowych ustaw o działaniu sądów doraźnych — podlegają ich właśnie kompetencji. Zamach Ostrowskiego, godzącego na życie świadka, powołanego przez sąd do sprawy—stanowi też obecnie przedmiot rozważań władz prokuratorskich, które jeszcze nie zdecydowały, czy sprawę jego przekazać należy sadowi doraźnemu czy też zwykłemu.

Ogólne zdziwienie wywołał postępek dra Ostrowskiego, który wbrew tak zw. przepisom honorowym już z więzienia wyzwał por. Jędruszczaka na pojedynek, mimo że poprzednio próbował sobie wymierzyć satysfakcję honorową na drodze napaści rewolwerowej.

Wacław Grubiński.

Proszę w tany!

—o—

Wynajmując mieszkanie, zapytujemy przedewszystkiem, czy w tym domu niema wilgoci, nauczyli nas bowiem lekarze, że wilgoć jest rzeczą szkodliwą. Jeżeli chcesz zachować zdrowie, unikaj przedewszystkiem wilgotnego domu. W myśl tej zasady należałoby rozpowszechnić inny hygienistyczny aksjomat, mianowicie: jeżeli chcesz zachować dzielność, unikaj łez! Łza jest wilgocią. Jeżeli płaczesz, zapuszczasz wilgoć w domu, w którym mieszka twoja energja. Mieszkaniec tego wilgotnego domu, energja, zaczyna chorować, czyli słabnie, a może nawet zapaść w śmiertelny letarg, gdy dom o ścianach, ociekających łzami, długo jeszcze będzie istniał, podobny do ruchomego grobowca.

W literaturze polskiej zbyt długo i zbyt wyłączną czcią był otaczany smutek, „nastrój smutku", aż niepostrzeżenie doszliśmy do przeświadczenia, że pogoda ducha i wesołość są grzechem. Ustaliło się pojęcie, czy tylko zakradł się taki savoir vivre, że łza jest rzeczą bezwzględnie szanowną, a śmiech powinniśmy lekceważyć, nawet go się wstydzić, jako rzeczy niepoważnej. Przeoczono przy tej sposobności, że śmiech to zdrowie. Beksa poddaje się, zanim został pokonany; człowiek nie znający łez, niedostępny smutkowi, człowiek zdrowy, czyli prawdziwie dzielny, nawet gdy popadnie w najokropniejsze tarapaty, wierzy w siebie i w swoją przyszłość i do ostatniego tchnienia nie uważa się za pobitego. Na nieszczęścia reaguje skupieniem energji, wybuchem gniewu, który u ludzi rzeczywiście zdrowych jest odmianą śmiechu i nigdy nie rozmięknie w łzach. Jest to stara, bardzo stara prawda. Była praktykowana przez starożytne tęgie pogaństwo.

Przypomnijmy sobie Spartę, Rzym, bal nawet barbarzyńców. Taki Massynissa, król numidyjski, sojusznik Romy w czasie drugiej wojny punickiej! Stale był bity przez liczniejszą i lepszą armję Syphaxa, aljanta Kartaginy, przecież zawsze zdołał w ostatniej chwili uniknąć niewoli, zbierał pośpiesznie nowe wojska i znów uderzał na nieprzyjaciela. Zdarzyło się, że w pewnej bitwie wycięto mu wszystkich wojowników. Z ostatnimi czterema rzucił się do rzeki, niezwykle wezbranej. Nieprzyjaciel nie śmiał go tutaj ścigać, przekonany zresztą, że spienione nurty pochłoną zuchwalego wodza. Dwuch wojowników utonęło; dwaj inni wydostali się z rannym Massynissą na przeciwległy brzeg. Ukryci w wysokich trawach, a później w grocie, wyczerpani po klęsce, obmyślali odwet. Gdy tylko Massynissa mógł się utrzymać na koniu, ruszył w pustynię, gdzie niezmiernie szybko zebrał nowe wojsko. Takim sposobem wytrwał aż do przybycia Scypiona, z którym się połączył i zwyciężył.

Rozkoszny barbarzyńca! Nie miał zwyczaju płakać wśród przeciwności, ponieważ w zdrowej pogodzie ducha uważał je za przemijające, zaś za niezmienną i nieprzemijającą uważał swoją energję. Doznawszy klęski — śmiał się do przyszłych zwycięstw. Jeszcze w ośmdziesiątym ósmym roku życia, jako potężny król Numidji, dosiadał konia bez uzdy i brał osobisty udział w bitwie.

Doprawdy, lepiej się sobie służy śmiechem, niżeli łzami, wesołością, niżeli smutkiem, hołupcem, niż jękiem. Tę odwieczną prawdę urbi et orbi pochwala dzisiaj nasz rząd, przypominając obywatelom, że święto narodowe powinno być dniem wesołym.

Nietylko w stolicy kraju, ale w stolicy każdego województwa powinno się Trzeciego Maja organizować zabawy.

Jakie zabawy?

Różne. Konkursy strzeleckie, wyścigi piesze, konne, na rowerach, na motocyklach, na łodziach, od godziny 4 po południu do dziesiątej wieczór na placach publicznych powinny grać orkiestry nie tyle do słuchu, ile do tańca, teatry miejskie niech dają darmo przedstawienia etc., etc., etc. Niech będzie wesoło narodowi w narodowe święto! Inicjatywa rządu zasługuje na poparcie całego społeczeństwa. Zapomnijmy Trzeciego Maja, że mamy kłopoty; radujmy się że jesteśmy narodem wolnym, niepodległym, samodzielnie tworzącym własny byt własną zbiorową wolą, indywidualnymi talentami i powszechną pracowitością. Ochocza zabawa jest świadectwem tężyzny. W atmosferze zabawy topnieje obcość rozdzielająca ludzi, wytwarza się wzajemna życzliwość, poznajemy, że nasi bliźni nie są tacy źli, odkrywamy w sobie skłonność, nawet potrzebę, oddawania przysług i nawet spostrzegamy nie bez zdziwienia, że uprzejmie pomóc rodakowi stanowi rzetelną przyjemność.

Człowiek człowiekowi jest wilkiem, gdy się człowiek trzyma zdala od człowieka. Ale niech się człowiek do człowieka zbliży w pogodnej zabawie, a wzajemna „wilczość" pryska, bowiem w gruncie rzeczy była złudzeniem, opartem na nieporozumieniu.

Siła tkwi w zgodzie i wesołości

Z ruchu wydawniczego.

Dziecko i przestępstwo.

Dr. Aleksander Mogilnicki „Dziecko i przestępstwo. Wydanie księgarni M. Arcta II. Warszawa, 1925 M. Arct. Str. 426

Praca niniejsza, wydana w r. 1916, rozeszła się niezmiernie szybko, tak, że obecnie ukazuje się w nowem opracowaniu.

Książka obejmuje całokształt zagadnienia w tej dziedzinie i pod tym względem stanowi jedyną w swojem rodzaju monografję nietylko w Polsce, lecz i zagranicą.

Autor analizuje pojęcie przestępstwa i duszę dziecka, wykazuje, jak do niedawna jeszcze wzrastała przestępczość dzieci i jak gwałtowną stała się potrzeba zapobieżenia temu wzrostowi. Po przytoczeniu uchwał szeregu kongresów międzynarodowych, autor przechodzi kolejno stan rzeczy na całym niemal świecie, a więc w Austrji, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Anglji, Francji, na Węgrzech, w Jugosławji, Norwegji, Danji, Szwecji, Belgji, Holandji, Szwajcarji, Japonji, w Niemczech, Austrji i Rosji (przed wojennej). Duży rozdział o 50 stronach jest poświęcony Polsce.

Skreśliwszy następnie historję i stan obecny międzynarodowego Związku Ochrony dzieci, autor w ostatnim rozdziale zestawia zasady ogólne walki z przestępczością dzieci i kończy następującemi uwagami ogólnemi: „Możemy więc bez obawy wpadnięcia w przesadę, stwierdzić, że w dziedzinie walki z przestępczością dzieci jesteśmy, świadkami zasadniczego przewrotu.

Kara, doniedawna jeszcze uważana za nieomylne panaceum przeciwko wszystkim przestępstwom, schodzi na drugi plan i zwolna usuwa się coraz bardziej, ustępując miejsca środkom wychowawczym i zapobiegawczym.

Dziecko, które popełniło przestępstwo, nie jest już uważane za przestępcę, wroga społeczeństwa, zasługującego na zemstę, odwet za spełniony czyn przeciwspołeczny. Staje ono w jednym szeregu z dziećmi opuszczonemi, zaniedbanemi, skrzywdzonemi i nienormalnemi. Istnienie jego jest bezpośrednim wynikiem istnienia takich dzieci.

Środki wychowawcze i zapobiegawcze stosuje się jednakowo do dzieci, które popełniły przestępstwo i do tych, które go nie popełniły. Nad postępowaniem z dziećmi obu kategoryj panuje zasada miłości i współczucia; i jedne i drugie uważa się tylko za istoty nieszczęśliwe, potrzebujące nie kary, lecz opieki, pomocy, a przedewszystkiem serca.

Wielki przewrót w sposobach walki z przestępczością dzieci, udowodnił, że w walce ze zbrodnią kara nie jest nietylko jedynym, ale nawet i nienajskuteczniejszym środkiem; więcej nawet, zachwiał wiarę w to, czy jest ona wogóle środkiem skutecznym.

Pierwszy wyłom zrobiony.

Idąc dalej w tym kierunku, ludzkość dojdzie może do tej błogosławionej epoki, w której każdy, nietylko nieletni, przestępca będzie uważany jedynie za człowieka nieszczęśliwego, potrzebującego pomocy i opieki a nie krzywdy i zemsty, pokrytej płaszczykiem sprawiedliwości.

Wielkimi krokami zbliżamy się do chwili, kiedy ani jedno dziecko nie będzie już siedziało na ławie oskarżonych. A wtedy zaczniemy myśleć o tem, czy nie dałoby się usunąć z niej i dorosłych.

Tajemniczy kot czyli złośliwe duchy.

Czy policja wyśledzi złośliwego figlarza?

W dzielnicy Capresa, w Rzymie, na via dell a Isole, znajduje się dom, w którym dzieją się niebywałe i niezrozumiałe rzeczy.

Trzypiętrowy ten dom ochrzczony został przez okolicznych mieszkańców mianem „Siedzibą duchów". Jedno z mieszkań w tym niezbyt sympatycznym d mu, zajmuje od lutego tego roku adwokat Domerico Fittaioli, dyrektor wielkiego biura kinematograficznego. Rodzina jego składa się z 6 osób.

W parę tygodni po wprowadzeniu się do mieszkania, pp. Fittaioli usłyszeli w pokojach jakieś dziwne hałasy. W pierwszej chwili nie zwrócili na nie specjalnej uwagi, lecz gdy po chwili sprzęty domowe poczęły się przenosić z miejsca na miejsce, ogarnęło ich silne zdenerwowanie.

W kilka dni potem jak powiada adwokat, jakaś niewidzialna siła wyrwała z rąk jego żony butelkę oliwy i rzuciła ją w kąt pokoju.

Innym znów razem otwierały się nagle szuflady i cała ich zawartość wylatywała na podłogę, lub raptem krzesła zaczynały krążyć po pokoju.

Adwokat całą siłą woli starał się uspokoić siebie oraz swą rodzinę, perswadując im, że te tajemnicze zdarzenia w ich mieszkaniu są dziełem jakiegoś sprytnego żartownisia.

Gdy jednak te dziwne fenomeny powtarzały się raz po raz, Fittaioli zwrócił się do policji, prosząc, by zechciała roztoczyć opiekę nad jego mieszkaniem.

Bezzwłocznie zostało wydelegowanych kilku funkcjonarjuszy z komisarzem na via della Isole. Zaledwie jednak policja weszła na schody, prowadzące do mieszkania, które o tej porze stało pustkami i było zamknięte, dał się słyszeć stamtąd straszny huk. Policjanci spojrzawszy na siebie ze zdumieniem, wbiegli pędem na wyższe piętro i szybko otworzyli drzwi kluczami, danemi im przez adwokata.

Oczom policji przedstawił się nadspodziewany widok. Wszystkie prawie znajdujące się w pokojach sprzęty były poprzewracane, materace wyrzucone z łóżek, leżały zwinięte w kącie, pościel i kołdry porozrzucane po całym pokoju, zaś toaletka z lustrem niestłuczonem, była wywrócona na ziemię. Szuflady w komodach stały otworem, a całe znajdujące się w nich stosy bielizny leżały na podłodze.

Urzędnicy policyjni obstawili wszystkie drzwi i poddali mieszkanie najściślejszej rewizji. Nic jednak podejrzanego nie znaleziono. O złodziejach nie mogło być mowy, ponieważ żaden zamek nie był zepsuty, a podług zeznań przybyłych później pp. Fittaioli, nic z bielizny, ani garderoby nie zginęło.

Straż w mieszkaniu adwokata pozostała całą noc, hałasy się powtarzały, nic podejrzanego jednak zauważyć nie było można.

W domu „siedziby duchów" znajduje się wielki biało szary kot zwany Buriccho. Podobno wszystkie te nieprawdopodobne fenomeny zdarzają się wtedy, gdy kot jest obecny w mieszkaniu. Z chwilą, gdy „sympatyczne" zwierzę opuszcza lokal, panuje w nim absolutny spokój.

Poszukiwania policji nie zatrzymały się jednak na podejrzanym kocie; stara się ona stwierdzić, który z lokatorów „siedziby duchów", posiada tak nadzwyczajne medjumistyczne zdolności.

Ze świata.

Otwarcie wystawy sztuki stosowanej.

Z Paryża donoszą: W obecności czterech tysięcy zaproszonych osób prezydent Doumergue dokonał inauguracji międzynarodowej wystawy sztuki stosowanej. W przemówieniu swojem prezydent złożył podziękowanie biorącym udział w tej wielkiej manifestacji sztuki i pracy pokojowej. Następnie przemawiał minister oświaty publicznej, widzący w wystawie początek szerokiej międzynarodowej współpracy intelektualnej.

Popołudniu przedstawiciele prasy pod przewodnictwem komisarza generalnego sekcji polskiej, p. Jerzego Warchałowskiego, zwiedzili szczegółowo sekcję polską. Obecni byli dziennikarze polscy i francuscy, liczni krytycy sztuki i dziennikarze, zajmujący się specjalnie sprawami artystycznemi. Urządzenie sekcji polskiej jest prawie zakończone, a w każdym razie znacznie dalej posunięte, niż wszystkich innych sekcji. Główny pawilon wywiera na wszystkich dobre wrażenie. Panneaux Stryjeńskiej wywierają podziw ogólny, podobnie, jak meble Jastrzębskiego Kotarbińskiego. Prześliczna kapliczka wiejska Szczepkowskiego stanowić będzie niezawodnie „clou" wystawy.

Polskie sowiety na Wołyniu.

Jak donoszą z Charkowa, centralny ukraiński komitet wykonawczy w porozumieniu z wołyńskim gubernialnym komitetem wykonawczym, postanowił wydzielić na Wołyniu sowieckim 9 wiejskich sowietów polskich w okręgach Szepetówki, Korostenia i Żytomierza. W najbliższej przyszłości ma być rozpoczęta organizacja specjalnych okręgów polskich.

Piraci na morzu Czarnem.

Z Soliny, portu Rumuńskiego u ujścia Dunaju, donoszą, że niedaleko od tego portu na morzu Czarnem statek żaglowy turecki został doszczętnie obrabowany przez rozbójników, którzy dokonali na niego napadu na 2 dużych łodziach. Żaglowiec turecki został osadzony na mieliźnie i jest uważany za stracony.

SKAZANIEC.

ROMANS.

104

— Nie wysilaj się pan nadaremnie i nie chodź na skałę. Daj mi pan zapałki i smolną pochodnię, a ja podpalę sygnał. Ja tam o wiele łatwiej i prędzej zdążę.

— Dziękuję pani! — zawołał Hazel gwałtownie prawie.

Chciał sam zapalić ogień, pomimo, że przechodziło to prawie siły jego, bo ten sygnał sprowadzić miał okręt i rozłączyć go na zawsze z istotą ukochaną. Dziękował więc Helenie, że chciała go wyręczyć i nauczał jak ma to zrobić.

— Stos ten drzewa, wysoki jak sterta siana — mówił Hazel — a suchy jak zapałka, u spodu zaś rozesłana słoma z suszonego oczeretu. Niech pani najprzód podpali słomę, to wnet i całą stertę obejmą płomienie do koła.

— Niechże pan tymczasem weźmie się do przygotowania wieczerzy, bo ja mam już apetyt wyborny.

Hazel skinął głową potakująco.

— Ostatni to raz już — zaczął i urwał. Chciał powiedzieć, że ostatni raz jeść będą wieczerzę razem, ale siły go opuściły, głos zamarł w gardle. Poszedł więc kulejąc w głąb pieczary i zajął się skrzętnie pracą, aby zwalczyć przemagające uczucie goryczy w sercu. Rozniecił ogień, zaczął przystawiać garnki i wzdychał nieustannie. Zdziwiło go to, że czekał już dość długo, a Helena jeszcze nie podpaliła stosu i zamyślił się o tem, gdy w tem wróciła Helena i stanęła w progu blada śmiertelnie.

— Czy zrobiłaś pani co było potrzeba? — spytał Hazel.

— Idź pan i zobacz — dodała. — Albo nie, czekaj pan, zjemy wprzód wieczerzę.

Zasiedli tedy do wieczerzy, ale nie tknęli jej, rzucając sobie nawzajem dziwne spojrzenia.

Usiłując przerwać to nieznośne milczenie, spojrzał Hazel na sufit i zagadnął:

— Gdybym to był przeczuł, to byłbym i sufit ustroił muszlami.

— Nie zależy na tem wcale — rzekła Helena spuszczając wzrok ku ziemi.

— Zapewne, że nie — odparł Hazel smutno. — Ach! co za niedorzeczność z mojej strony ubolewać nad taką drobnostką! Pójdźmy pani, pójdźmy na wzgórze skaliste, bo i tak nie mamy apetytu — pójdziemy oglądać ogień pod niebo szlący światło, które panią odda napowrót światu, bo pani przyszła na świat, ażeby być ozdobą jego.

— Zaraz, zaraz — odparła Helena, ale mimo to nie ruszała się zmiejsca. Hazel zniecierpliwiony nareszcie, odezwał się, że pójdzie sam, bo chce widzieć łunę.

— No, to idźmyż — westchnęła Helena i podała mu kulę.

Dotknęło to Hazla bardzo boleśnie, bo po raz pierwszy od czasu jego słabości gdy razem chodzili, nie podała mu ręki, ale kulę jego, na której wesprzeć się musiał. Za dumny, ażeby uskarżać się głośno, chwycił kulę pod ramię i pomyślał w duchu, że wszystkiemu temu winien zbliżający się ku wyspie parowiec.

Helena słyszała bolesne westchnienie i widząc, że źle, fałszywie jest rozumianą, uśmiechnęła się niby, choć w istocie połknęła łzy gorące. W milczeniu prawie doszli na wzgórze nadbrzeżne. Tutaj spokojnie było, nigdzie ani iskierki ognia, tylko fale lekko poruszane odźwierciadlały w swej głębi księżyc blady.

— Co to jest, co to znaczy? — rzekł Hazel. — Nie musiałaś pani podpalać z ośmiu stron, jak przestrzegałem.

Helena nie rzekłszy i słowa, skrzyżowała ręce na piersi i patrzała nań okiem tak pełnem tkliwości, jakby potrzebowała przebaczenia.

— Nie podpalałam wcale — rzekła po chwili.

Hazel zachwiał się, cofnął i stanął jak wryty.

— Ha! — zawołał nagle. — Cóżem ja zrobił? o! nikczemności! Obowiązek, sumienie wszystko, wszystko wkładało na mnie tę powinność, żebym sam rozniecił ogień, a ja powierzyłem to pani!

Helena zakryła dłońmi szkarłatem oblewającą się twarz, potem spojrzała błagalnie na Hazla i z dzikim, ale pochodzącym z serca okrzykiem zbiegła ze wzgórza szybko.

XLVII.

Ów obłoczek dymu, który widzieli z wyspy Hazel i Helena, był to istotnie dym unoszący się z parowca „Gazelli". Ale okręt sam był jeszcze bardzo daleko od wyspy, oddalając się już od niej po bezowocnej podróży strawionej na poszukiwaniu. Cofał się o kilka stopni ku północno-zachodniej stronie, zmierzając ku znanej wyspie Oster. Na pokładzie okrętu brakło nagle ruchu, życia, płynął jakby z wymarłą załogą. Biedny ojciec upadał pod ciosem, a załoga straciwszy już wszelką nadzieję, nie umiała wreszcie ani pozorami jej pocieszyć biednego jenerała. Rolletson prosił kapitana, by zechciał przed udaniem się w prostej drodze ku wyspie Oster, zboczyć jeszcze ku stronom nieznanym, południowo-zachodnim.

Kapitan Moreland wahał się nieco, kończył się bowiem zapas tak potrzebnych węgli na parowcu.

(C. d. n.)

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Do sprzedania meble: szafy, bieliźniarki, stoły rozsuwane, krzesła, biurka, materace, otomany, kredensy, za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 2220-10

Kociołek stojący, siły 8 — 10 atm., około 20 m2 powierzchni ogrzew. kupią zaraz Zakłady Przem. „Chęciny“ S-ka Akc. Chęciny, w. Kieleckie. 2730-1

Króliki srebrne rasowe sprzedam po 18 złotych. Doktór Lowenstein, Zawiercie. 2738-1

Sklep spożywczy tanio do sprzedania od zaraz. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 2760-3

Fortepian krótki, czarny, w bardzo dobrym stanie za 850 zł sprzedam. Dąbrowa, Starodąbrowska 33. 2749-3

Kapelusze damskie, wykwintne, poleca nowootworzony Salon Mód „Rena“, Dęblińska Nr. 1, m. 14 2766

Dom sprzedam w śródmieściu Sosnowca z wolnem mieszkaniem dwa pokoje i kuchnia i małemi zabudowaniami przemysłowemi. Wiadomość adm. „Iskry“. 2756-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebny chłopiec, umiejący czytać i pisać. Wiadomość: Sosnowiec, domy Katarzyńskie 34, Kowalewski. 2753

Potrzebny subjekt fryzjerski od zaraz. Wiadomość kol. Porąbka, Jan Szczerba. 2282-1

Buchalter rutynowany, zdolny, sumienny, szybki pracownik, z dokładną znajomością w piśmie i słowie języka niemieckiego, poszukiwany do Tow. Akc. Milaczowskich Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych „Bracia Bauerertz“ w Milaczowie, p. Myszków. Uprasza się o składanie wyczerpujących ofert z odpisami świadectw i podaniem dotychczasowej działalności i referencji pod powyższym adresem. 2581-1

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Młoda sumienna osoba, umiejąca dobrze gotować, szyć, lubiąca czystość, o spokojnym charakterze, poszukuje zajęcia gospodyni. Łaskawe zgłoszenia „Iskra“ Będzin pod „Sumienna“. 2731-1

Młoda, inteligentna i z dobrej rodziny panienka, znająca się na kuchni poszukuje posady, najchętniej do pojedyńczej starszej osoby. Oferty „Iskra“ Sosnowiec pod „Inteligentna“. 2743-2

Przyjmę od zaraz posadę mamki. Zgłoszenia adm. „Iskry“ Sosnowiec. 2751-3

Lokale.
8 groszy za wyraz

W Olkuszu pokoje umeblowane do wynajęcia na sezon letni. Wiadomość: zakład zegarmistrzowski Karasiewicza w Olkuszu, ul. Sławkowska. 2699-1

Z powodu wyjazdu do oddania umeblowane 2 pokoje z kuchnią na ul. 3 Maja. Wiadomość w „Iskrze“. 2696-2

3 pokoje z kuchnią do odstąpienia. Sosnowiec, Deklerta 24. Wiadomość u gospodarza. 2707-2

Odstąpię pokój umeblowany całkowicie, kuchenka i piec kaflowy. Sosnowiec, Towarowa 11, m. 9, I p. 2717-2

Dwa pokoje z kuchnią. Pokój z kuchnią wynajmę. Odpowiednie na letnisko. Ogród, blisko las. Doktór Loewenstein, Zawiercie. 2739-1

W Zagórzu, blisko Sielca i Dąbrowy, do wynajęcia za przystępną cenę komfortowe 2 pokoje Kuchnia z wodociągiem, łazienką etc. Wiadomość filja „Iskry“ Dąbrowa. 2762

2 pokoje, kuchnia, lub na warsztaty mechaniczne i garaż jest do wynajęcia. Sielecka 7, Będkowski. 2758

Różne.
8 groszy za wyraz.

Zgubiono kołnierzyk gronostajowy. Zwrócić: Sobieskiego 27, Kawa, za nagrodą. 2764

Poszukuje się wspólnika do dobrze wprowadzonego i już prosperującego interesu z wkładem do 2000 złotych. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „L. B.“, względnie do skrzynki pocztowej Nr. 128. 2735-2

Do wydzierżawienia domek z wolnem mieszkaniem na dogodnych warunkach. Wiadomość: Sosnowiec, Towarowa 18, u gospodarza. 2756-2

Do wynajęcia (odstąpienia) budka z całkowitem urządzeniem w bardzo dobrym punkcie. Wiadomość: Sosnowiec, Sobieskiego Nr. 3. Gastronomja. 2752

Sosnowski Jan zgubił książkę poborową wyrobów tytoniowych do koncesji Nr. 134. 2757

Atta Bekerman zgubiła patent na sklep spożywczy, wydany przez kasę skarbową w Sosnowcu. 2746

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Michałowski Władysław zgubił dowód osobisty, wyd. przez Star. Kielce, dowód kolejowy Nr. 27777, wydany przez dyr. Radomską i weksel na 40 zł., wystawiony przez Wójcika. Takowe unieważnia się. Oddawca niniejszych dokumentów otrzyma nagrodę zł. 15 w administr. „Iskry“. 2705-1

Machel Tryger zgubił, jadąc z Będzina do Sosnowca, portfel, zawierający paszporty zagraniczne Ruchli Tryger i Machla Tryger i dwa weksle na 200 zł. z podpisem Pilca z Działoszyc. 2704-1

Jan Szklarnik zgubił dn. 4 lutego b.r. na stacji Będzin książeczkę ulgową biletową i książeczkę emerytalną, wydaną przez dyr. Warszawską. 2720-1

Duraj Jan zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Flora“. 2761-3

Maks Lancman zgubił książkę kasy chorych w Sosnowcu. 2748

Władysława Machera zgubiła książeczkę kasy chorych. 2754